

Centralne uroczystości Dnia Judaizmu 17 I 2018. w Archikatedrze Warszawskiej

Komentarz żydowski współprzewodniczącego Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów prof. Stanisława Krajewskiego do pierwszego czytania z księgi Izajasza (Iz 57,14-15.9b;57,1-8.11)

Prorok, Drugi Izajasz, pociesza i wypomina. Wypomina i wymaga. Wypomina – jak słyszeliśmy – waśnie i ucisk, fałszywość postów i umartwień, jeśli jednocześnie nie zostają rozerwane „kajdany zła”. Wymaga, aby się dzielić chlebem i ubraniem, i domem też. Wtedy będzie z tobą – przyrzeka – sprawiedliwość i chwała Pańska.

To było mniej więcej 2500 lat temu. Nie ma teraz takich proroków. Wedle tradycyjnego podejścia żydowskiego proroctwo w sensie ścisłym ustało jeszcze w starożytności. Pozostały świadectwa proroków. Ich siła bierze się z przekonania, że przez proroka mówi siła wyższa. Obecnie, w czasach triumfów nauk, nie jest nam łatwo poważnie potraktować wizję treści przychodzących do człowieka z innego wymiaru. Pamiętajmy jednak, że nawet najbardziej zaawansowane nauki nie dostarczą nam sensu naszego bycia tu, na tej ziemi, gdzieś na peryferiach jednej z miriada galaktyk. Sensu nie da się wytworzyć samemu. Musi przyjść z zewnątrz. Mowa prorocka pozostaje tego wielkim przykładem. Zawsze chodzi w niej o wymagania. Moralne.

Dzielić się z potrzebującymi. Nawet domem. Najpierw z rodziną. A następnie z innymi. To wymaganie jest zawsze aktualne, ale w dzisiejszej Europie szczególnie. Polityczne skutki podjęcia tego wyzwania mogą oznaczać destabilizację, ale uchylanie się od tego zagraża destabilizacją moralną. To o niej mówi prorok, wytykając grzechy.

Prorokowi chodzi też zawsze o pocieszenie. Słyszymy, że Stwórca jest razem z człowiekiem przygniecionym i uniżonym, upadłego ducha. Pokornym? Zapewne. Bóg chce ożywić takiego człowieka. Człowieka przygniecionego, uniżonego.

Te terminy są przeciwieństwem pychy, samozadowolenia. Postawy takiej jak kogoś, kto najpierw przez lata wspiera wypowiedzi antyżydowskie, a potem zmienia front, co powinno mnie cieszyć, ale budzi nieufność, jeżeli taki człowiek w żadnym momencie nie przyznaje, że przedtem robił źle. To jest samozadowolenie, odwrotność pokory. Czy możemy uznać, że Bóg jest z takim człowiekiem? Oczywiście nie chcę sugerować, że pycha i samozadowolenie są rzadziej obecne wśród Żydów. Są obecne, nie przypadkiem prorok mówi „Wytknij mojemu ludowi jego przestępstwa i domowi Jakuba jego grzechy!”

My, Żydzi, Jego lud, dom Jakuba, traktujemy słowa proroków jako dziedzictwo i jako wyzwanie. Płyńie też z tych słów poczucie nadziei. Izajasz mówi przecież, że przymierze między Bogiem a domem Izraela jest nadal aktualne. Przymierze zmusza nas, czyli tych Żydów, którzy je traktują serio, do pamiętania – pamiętania o objawieniu. Zarazem nakazuje oczekiwać. Nie tylko przeszłość jest fundamentem przymierza. Jest nim także przyszłość. Przyszłość mesjańska ma się dopiero dokonać, ale mamy mieć ją na widoku już teraz. Nie wiemy, jak nadejdzie, ale wiemy, że będzie oznaczała zasadniczą, głęboką zmianę na lepsze. Naszej sytuacji i kondycji ludzkości, a nawet całego świata. Ta wizja jest źródłem nadziei, fundamentalnej nadziei wbrew doświadczeniom. Wbrew pamięci wojennej Zagłady, której cień jest zawsze dla nas obecny. To z jej powodu wspólnota polskich Żydów jest tylko mizerną resztą wielkiej niegdyś społeczności.

Teraz wszędzie na Zachodzie i na świecie odczuwalny jest kryzys cywilizacyjny. Jesteśmy na zakręcie, nie wiadomo, gdzie się znajdziemy. Z tego powodu rośnie poczucie beznadziei i zagrożenia, wzmagają się agresywne nacjonalizmy. Zagrożona jest demokracja. Również u nas, w Polsce. Poszukuje się winnego, zakładając, nie wiadomo dlaczego, że ktoś musi być winny. Są tacy, którzy proponują Żydom wspólny front antyislamski. Pojawiają się Żydzi, którzy byliby na to gotowi. Jednak większość z nas wie, że od nienawiści do islamu do nienawiści do Żydów jest tylko krocze.

Co ważniejsze, Prorok nie wzywa do nienawiści. Raczej do samokrytyki. Jego słowa są dziedzictwem naszym, żydowskim, ale nie tylko. Wiemy, że jako swoje traktują słowa proroków chrześcijanie. Bo w międzyczasie pojawiło się coś, czego w czasach Izajasza nie można było sobie wyobrazić. Pojawiło się chrześcijaństwo, religia oparta na biblijnych fundamentach. To umożliwia budowę szczególnej więzi. Pomimo ciężaru historii dawnej i nowej możliwe i potrzebne jest budowanie wspólnoty Żydów i chrześcijan. Jestem wdzięczny za to, że mogę być tutaj, za Dni Judaizmu w Kościele katolickim. Z żydowskiej perspektywy chrześcijanie są partnerem wyróżnionym. Bo chyba tylko chrześcijanie mogą naprawdę zrozumieć tajemnicę Izraela. Jeśli zechcą. Wiedzą bowiem, że Bóg prawdziwy to Bóg Izraela. Wspólnie wiemy, że Bóg prawdziwy to Bóg Izraela.

I wspólnie traktować możemy słowa proroka jako aktualne. (Myślę, że prorok poparłby hasło wystawione wobec buzującego złymi emocjami tłumu - hasło „Chrześcijaństwo to nie nienawiść”.) Słyszeliśmy w czytaniu z Izajasza, że lud prosi o prawa sprawiedliwości. A przecież wszyscy chcielibyśmy, aby – jak napisał Julian Tuwim – prawo znaczyło prawo, a sprawiedliwość sprawiedliwość.